

**Z pamiętnika Stanisławy Sikorowej** zd. Jeżewskiej, która pracowała w Szkole  
w Gorajcu w charakterze nauczyciela w latach 1946-1957  
(Materiał udostępniony przez p. Mieczysława Sikorę – syna Stanisławy)



(18.09.54)

O 15-tej zbieraliśmy się w celu przeprowadzenia spisu dzieci. Jutro od 10-tej dalszy ciąg. Byliśmy do wieczora w szkole. Trochę posiedzieliśmy u kierownikowej, która bardzo narzeka na mieszkanie. Wczoraj właśnie kominiarz czyścił sadze i wszystkie wysypały się lufterm wentylacyjnym do pokoju. Zważywszy to, że na podłodze były dywany, obrazy na ścianie itd. To rzeczywiście płacz i zgrzytanie zębów.

(...) Niedziela okropna! Mimo, że Kaczor szarpie harmonię w remizie.

(...) Światło co chwila przygasa całkowicie, chyba nic nie będzie z pisaniny.

(...) Oj! Znów zapomniałam! W trzeci wtorek miesiąca mam w Zwierzyńcu zespół matematyki. (...) Jak się do Zwierzyńca dostać? Pieszko nie znam drogi.

(24.09.54)

W tej chwili dopiero, od rana, jesteśmy w domu. Ze szkoły wpadliśmy do domu na chwilę, by zjeść cośkolwiek i potem znów do szkoły. Wróciliśmy już wieczorem. Mamy nowego nauczyciela niekwalifikowanego i nie wolno mu dać przedmiotów w starszych klasach. Z nas historii nie chciał nikt brać i tak się przelewało z próżnego w puste. O tę historię, we dwie z Kołodziejczykówną miałyśmy się pogodzić. Ja już do swoich 29 godzin w starszych klasach nie chciałam doczepiać historii, wzięła ona i chyba też z płaczem. Pani kierownikowa, jeśli już ma pierwszą i drugą to też w starszych nie. I tak pozostało. W niedzielę mamy się jeszcze zebrać koło 10-tej, bo jutro ja jadę do Szczepreszyna na zespół matematyków.

(...) Trzeba zakręcić się za koncesjami i węgiel jakoś ściągnąć.

(4.10.54)

*Do szkoły przysłali nam przodownika O. H.. Weźmie może jakieś "michałki" w młodszych klasach, bo jest po zawodówce i widocznie chciał lekko dużo zarobić.*

(5.10.54)

*Żeby jeszcze z jedną klasówką poprawić! Takie ciężkie są klasy, czwarta, piąta i te starsze, że aż strach - bezmyślne, leniwe, brak cierpliwości.*

(23.10.54)

*Dziś wpadł kierownik Wydziału Oświaty i przewodniczący Prezydium Powiatowej Rady Narodowej. Ja już byłam w domu. W poniedziałek dowiem się co nagadali.*

(27.10.54)

*W szkole mamy obcięte godziny nadliczbowe. Na skutek tych zmian i tego, że niekwalifikowany nie może mieć nic w starszych, ja wzięłam chemię i konstytucję w VII. Co ja tam zrobię? Nie wiem. Miałam zastanowić się nad podziałem godzin ...*

(30.10.54)

*W szkole znów mamy zmiany. Obcięli nam nadliczbowki mylnie zatwierdzone w projekcie. Po tych zmianach (jesteśmy teraz szkołą o 5-ciu nauczycielach) podjęłam się uczenia konstytucji (niekwalifikowanemu nie wolno), i chemii w VII kl. Śpiew mam łączony w IV + V i VI + VII kl. Reszta to samo, matematyka i rosyjski.*

(7.11.54)

*Jakiś czas temu było włamanie do sklepu na Zagrobli, w biały dzień, w południe, przez remizę. Siemiczyk aresztowany. Drzwi ze sklepu przez sionkę do remizy nie były zamknięte. On był w Latyczynie.*

*(...) Znów Flis zaczął na zebraniu Sikorową zachwalać, rozgadał się przy tym o powołaniu. Furmankowa też mówiła, że dziewczynki dziękują za naukę, bo matematyka dobrze im idzie w Szczecbrzeszynie. Czerkawski też daje sobie radę w Zamościu.*

(9.11.54)

*Spodziewamy się wizyty ministerialnej, a u mnie (jak i u innych) sala nie udekorowana.*

(13.11.54)

*O mojej pracy w szkole (...). Jakoś nie mamy pretensji do siebie. Kierownik i żona to są ludzie starsi (syn 30 lat, wojskowy - lekarz) wiele przeżyli. On jest dokładny i kierownik na miejscu. Z trójką młodych też nie mam o co zadzierać, bo każdy ma swój odcinek pracy, za który odpowiada.*

*Budynek szkolny pozostawia wiele do życzenia. Wiele rzeczy wykończonych jest na odtrąbiono. I tak np. środkowa rama okienna, wśród lekcji spadła na głowę uczennicy, ale jakoś szczęśliwie nic się nie stało. W piecach drzewiczki przyczepione są jakby na śmiech, że o utrzymaniu ciepła trudno marzyć. Dookoła szkoły i części placu - chyba boiska - są wstawione numerowane słupy - ogrodzenie. Przy budynku szkolnym wokół (za wyjątkiem północy) jest po jednej płycie chodnika przy samym murze - ale to też jak dziecinna zbawka wygląda. Z "Bepu" już nikogo nie ma ale*

szklarz ma jeszcze przyjechać. (...) Linia telefoniczna ukończona dawno. Aparatów nie założyli.

(...) Na kandydatów - radnych u nas wybrali: St. Kruka, St. Piwowarka, Kota - kowala, L. Dziurę, soltysa. Odpadł Padziński i Oberwajs.

(14.11.54)

Dziś w każdej klasie wybieramy kilka osób z rodziców do rady klasowej, czy jak to ma wyglądać, nie wiem.

(21.11.54)

Jest niedziela. (...) Dziś w szkole były wybory zarządu komitetu rodzicielskiego. W przyszłą niedzielę wywiadówka.

(27.11.54)

W poniedziałki, środy i piątki mamy kurs języka rosyjskiego. Ja i reszta nauczycieli oraz panie Wróblewska i Czerkawska - to uczennice - wykłada kierownik. Miał ten bowiązek spaść na mnie, ale się wykręciłam - chociaż dobrze płacą. Ja natomiast miałam prowadzić zespół dobrego czytania - ale nie mam z kim. "Detafon" coś mi już nawala. Słabiej słyhać teraz. Trudniej jest nastawić na głośno i drucik już się kończy.

(3.12.54)

Wracając do szarej rzeczywistości trzeba jeszcze raz protokół napisać, obliczenia w dzienniku za listopad zrobić, w arkuszach ocen stopnie wstawić, do lekcji się przygotować, klasówki tez czekają na poprawę - ale czy połowę tego zrobi się przynajmniej do dwunastej.

(5.12.54)

(...) Barak ma telefon i jest połączony z Kasią. Czarnystok i Kasia są połączeni z pocztą w Zaburzu. Zaburze daje Radecznice, a Radecznicza Zamość. Potem Radecznicza odpadnie do Turobina, a Zaburze odcięte od niej, będzie połączone ze Szczepreszynem. Teraz to wygląda tak: "Zaburze daj mi Czarnystok" albo "Zaburze daj dla Czarnegostoku Gorajec".

(30.12.54) Na przewodniczącego Rady wybraliśmy Władka Piwowarka, na sekretarza Altbauma Bronka. Ciekawe jak to się skończy, bo obaj kategorycznie się zrzekają.

(14.09.55)

W naszej szkole zamiast czarnego Gierszona mamy białego Bieleckiego (tego z Sąsiadki). W Czarnymstoku Szpugów nie ma, zostało ich tylko dwoje i tak jest. Augustynek w Szczepreszynie księgowym i na miejscu ma mieszkanie, a Gienia chyba w Bodaczowie uczy, Jakoniewski w Biłgoraju. Poza tym to chyba bez zmian. Nauki konstytucji nie ma już w VII klasie, to doszła mi gimnastyka w VI i VII (razem całe klasy) i śpiew w II i III, a reszta jak poprzednio. Może się zorganizuje wieczorówkę, to by się zarobiło trochę groszy.

(12.11.55)

Co dzień (bez piątków) chodzę do szkoły na wieczorówkę. To i popołudnia są takie rozszarpane, że przed kursem niby nie warto zaczynać, a po kursie późno, że tylko spanie by szło. Już na dwóch akademiach musiałam trochę śpiewać z dziećmi. W ubiegłym tygodniu mieliśmy też wizytację. Jednego dnia wpadł Niderla i Bielecki, drugiego wizytował Bisz z Niderlą i inspektorka od O.D. Jakoś mi się udało, bo drugiego dnia miałam 3 godziny rosyjskiego, to nie byli u mnie. Wizytowali mnie na matematyce w V, matematyce wieczorem i gimnastyce VI + VII. Ja mam napisać protokół powizytacyjny.

(26.01.56)

Godz. 18. Wróciłam w tej chwili ze szkoły. Od 15-tej mieliśmy naradę z prelegentami powiatowymi w sprawie spółdzielczości produkcyjnej, a konkretnie jaką współpracę daje każdy z nas przy budowie spółdzielni produkcyjnej w Gorajcu.

(2.02.56)

Dziś lekcji nie mieliśmy, bo nie było nic dzieci. 25 stopni mrozu. Wczoraj było też tyle.

(7.02.56) ... W czasie tych mrozów nie możemy ogrzać klas szkolnych i dzieci mało przychodzi są więc zajęcia świetlicowe wszystkich dzieci razem, jeden nauczyciel z nimi. Reszta siedzi w kancelarii i dziś na takim siedzeniu zastali nas I sekretarz z powiatu, Sroczyński i nasz inspektor Majewski. Przyjechali w sprawie przebudowy wsi i w tej sprawie zebrał się aktyw. Gros wymaga się od nauczycieli.

(9.02.56)

Dziś w szkole nie mieliśmy żadnego dziecka, ale za to mrozu 35°

(10.02.56)

Rano dziś też mieliśmy -35°, a po 10-tej było -21°. Dzieci nie było nic.

(12.02.56)

Wczoraj rano temperatura wynosiła -35°, przez cały dzień utrzymywało się -25°, szarówką -22°. (...) Od jutra, zgodnie z zarządzeniem radiowym Ministra Oświaty, lekcje przerywamy do odwołania. Dziś w rocznicę 10-lecia O.R.M.O. robiliśmy z dziećmi akademię. Słabo to wypadło, bo było bardzo mało dzieci, ale wystarczająco, gdyż było jeszcze spotkanie radnego z powiatu z wyborcami.

(19.02.56)

Od jutra znów mamy lekcje z tym, że powiatowe i wojewódzkie władze mają prawo same dysponować przerwaniem lekcji z uzasadnionych powodów.

(24.02.56) ... na dworze było nieco łagodniej. W szkole jeszcze mało było dzieci i mieliśmy zajęcia świetlicowe, a potem akademię na 38 rocznicę powstania Armii Radzieckiej.

(27.02.56)

W tej chwili siedzę w kancelarii. Młodzi mają zajęcia świetlicowe z dziećmi. Ja mam przygotować zestawienie stopni w wieczorówce, bo sprawozdanie ma wysłać kierownik do 1 marca.

*(...) Słyszałam w ostatnich wiadomościach, że od 1 marca tanieją telewizory z 7500 do 6000 zł.*

*(29.02.56)*

*Lekcje mamy normalne ale w salach zimno, że wszystko w paltach.*